Rok IX. **Kraków, Sobota 20 Lutego 1904.** **Nr. 8.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca
Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

JAPONIA.

Na wschód od stałego lądu Azyi, znajduje się wielkie państwo wyspiarskie, cesarstwo Japonia. Jest ona od nas tak daleko, że chcąc się do niej dostać, trzebaby przejechać całą Rosyę, Syberyę i następnie morze Japońskie; jest to zatem droga, wymagająca 20 dni i 20 nocy koleją żelazną. Morzem na około Azyi, wypadłaby droga jeszcze dłużej. Państwo to składa się z wielu wysp, z których największemi są: Nipon, Jesso, Sikok i Kiusiu. Na wszystkich wyspach ciągną się góry, skutkiem czego gruntu do uprawy w Japonii nie ma dużo. Mimo to jednak rolnictwo stało tu od dawna bardzo wysoko, a kraj należał do najlepiej zagospodarowanych w Azyi. Od niepamiętnych czasów panowali tu królowie, zwani Mikado, którzy zarazem sprawowali godność najwyższych kapłanów. Inteligentną częścią narodu była szlachta, zwana Samurajami, na którą pracowała ludność wiejska, odrabiając im pańszczyznę. Mikado w wojnie nie dowodził wojskiem; posługiwał się w tym wypadku hetmanem, zwanym tu Szogun. Z biegiem lat Szogun pozbawił Mikada władzy w państwie, a pozostawiwszy mu tylko godność zwierzchnika kościoła, sam mianował się naczelnikiem Japonii. Jakie stosunki trwały tu do roku 1868. Państwa europejskie domagały się od Japonii otwarcia portów dla ich okrętów handlowych. Japonia chcąc nie chcąc, musiała to zrobić, gdyż inaczej byłaby narażona na wojnę. Skoro tylko europejczycy osiedlili się tutaj i zaczęli sprowadzać swoje wyroby, w tej chwili zaczęli Samuraje lgnąć do nich i domagać się reformy państwa na sposób europejski. Na to nie chciała się zgodzić reszta narodu. Musiało przyjść do wojny domowej, w której Mikado staje na czele Samurajów, zwycięża, znosi Szoguna i sam ogłasza się nieograniczonym panem. Teraz nastąpiło szerokie otwarcie bram dla cywilizacyi europejskiej. Japończycy wyprawiali się do uniwersytetów europejskich, uczyli się prowadzenia fabryk i rozmaitych gałęzi przemysłu. W Wiedniu, Paryżu, Berlinie zaroiło się od Japończyków. Rząd japoński sprowadzał inżynierów i oficerów z Niemiec i Anglii celem zorganizowania armii i budowy kolei żelaznych. W krótkim czasie przyswojono sobie obyczaje, a nawet stroje europejskie. Lecz w miarę tego, jak oświata wzrastała, domagał się także lud udziału w rządzie. To nastąpiło w roku 1889 przez nadanie konstytucyi. Według niej, na czele państwa stoi Mikado z tytułem cesarza, mając do pomocy ministrów i parlament. Prawo wyborcze przysługuje każdemu, który opłaca 15 jen. czyli 50 koron podatku. Cesarzowi przysługuje jednak prawo wypowiadania wojny, zawierania pokoju, cesarz jest naczelnym wodzem armii i ułaskawia przestępców; wszystko to może czynić bez porozumienia się z parlamentem. Konstytucya ta zapewniła świetny rozwój państwa. Stworzono olbrzymią armię, dochodzącą do dwóch milionów żołnierzy. Ludność zaczęła w niebywały sposób wzrastać, tak, że w sześciu latach wzrosła o cztery miliony mieszkańców. Ponieważ — jak wyżej powiedziano — Japonia ma stosunkowo mało ziemi do uprawy, a ludność jej corocznie wzrasta, przeto musi emigrować i kolonizować okoliczne kraje. To jest powodem prowadzenia wojen. W tym to celu podjęła Japonia w roku 1894 wojnę z Chinami, chcąc dla siebie pozyskać nowe obszary do uprawy, przez zajęcie półwyspu Korei. Celu swojego nie dopięła, gdyż zamiast Korei otrzymała wyspę Formozę, którą zaraz zkolonizowała.

Ludność japońska po wsiach zajmuje się przeważnie uprawą roli. Gospodarz japoński jest szczęśliwy, jak ma dwa morgi gruntu. Dla nas wydaje się to za mało, lecz Japończykowi nie tylko wystarczy do wyżywienia siebie i rodziny, lecz nawet do sprzedania produktów rolnych. Nieszczęściem dla nich jest tylko to, że nie chowają bydła. Na sto ludzi wypada po trzy konie i trzy woły. Brak hodowli bydła pociąga za sobą inne skutki. Japończyk nie mając konia. sam musi uprawić pole, a nawet zaprzęga się do wozu wraz z żoną. Drugim skutkiem braku bydła jest brak nawozu. Lecz Japończyk umie sobie i w tym wypadku radzić; przysypuje bowiem trawę warstwami ziemi i wapna i w ten sposób tworzy sobie nawóz sztuczny. Najwięcej uprawiają tu ryżu, następnie pszenicy, jęczmienia i drzew morwowych, potrzebnych do hodowli jedwabników. Zagroda wieśniaka składa się z chaty pokrytej słomą, a zbudowanej z belek. Wszedłszy do chaty nie widzimy zupełnie sprzętów, gdyż Japończycy nawet bogaci nie używają ławek i krzeseł. Podłoga przykryta jest czystemi słomiankami. Chociaż w zimie dochodzi tu mróz do 16 stopni, Japończycy nie mają nigdy w mieszkaniach pieców. Lecz mają jedną wielką zaletę, której nam bardzo brakuje, to jest czystość. Każdy Japończyk bierze wieczorem ciepłą kąpiel, nie znosi śmieci, ilekroć ma czas, bierze miotłę i czyści podwórko, albo i drogę. Hotele japońskie drugorzędne są porządniejsze od europejskich pierwszorzędnych. W ciągu lat kilkudziesięciu, ta Japonia azyatycka, przemieniła się w tak potężne państwo, zorganizowane po europejsku, że nawet Anglia weszła z nią w przymierze. W tym stanie rozwoju mając znakomicie wyćwiczoną armię, świetną flotę, wszczęła wojnę z Rosyą, bojąc się o to, by Rosya nie pozbawiła ją zbytu towarów w Chinach i kolonizacyi wybrzeży morskich, szczególnie Korei.

Do tego opisu Japonii należy dodać, że mieszkańcy jej są przeważnie poganami. W XVI wieku misyonarze głosili ewangelię, której posiew niszczyły srogie prześladowania, trwające do r. 1873, a wielu męczenników przelało krew z miłości ku Chrystusowi. Krwawe prześladowania pozbawiły katolików kapłanów, lecz nie zgasiły wiary i ognia miłości. Gdy w roku 1873 dozwolono wyznawać wiarę chrześcijańską, w krótkim czasie przyznało się do niej około sto tysięcy Japończyków.

Co słychać w świecie?

W Rzymie przedsięwzięto pełnienie rozmaitych dobrych uczynków ku czci Najśw. Panny. Między innemi kapłani i ludzie dobrej woli zajmują się gorliwiej niż zwykle przygotowaniem ubogich i zaniedbanych moralnie chłopców do przystąpienia do Sakramentów św. W Rzymie istnieje nawet stowarzyszenie, które zajmuje się wyszukiwaniem takich chłopców i przysposabianiem ich do tego ważnego aktu rekolekcyami w domu, umyślnie na ten cel przeznaczonym. Ojciec św. rozporządził, aby na jego koszt przyjęto na rekolekcye stu takich chłopców.

Chorwacya. Jubileusz biskupa Strossmayera. Biskup dyakowarski Strossmayer, wielki opiekun i ojciec prawdziwy narodu chorwackiego, obchodził w tych dniach dziewięćdziesiątą rocznicę swych urodzin. Urodzony w dniu 4 lutego 1815 roku, wyświęcony został na kapłana w dniu 16 lutego 1838 r., zasiadł zaś na dyakowarskiej biskupiej stolicy w dniu 29 września 1850 r., jest więc ks. Strossmayer prawie 66 lat kapłanem, a 54 lat biskupem. W dniu jego urodzin, panował w Austryi cesarz Franciszek I., a na Piotrowej Stolicy zasiadał Pius VII. Następowali po nim Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI, Pius IX, Leon XIII i Pius X. W Dyakowarze poczyniono ogromne przygotowania do uświetnienia uroczystego dnia, nie tylko jednak Dyakowar i chorwacki naród, ale wszystkie narody słowiańskie nie omieszkały korzystać ze sposobności złożenia jubilatowi czci i hołdu jako najwybitniejszemu przedstawicielowi słowiańskiej wzajemności.

Z dalekiego Wschodu.

Wojna między Rosyą a Japonią się toczy. Zdawałoby się, że ona nas nie wiele obchodzi. Tymczasem tak nie jest; w wojsku rosyjskiem służy obowiązkowo wielu Polaków. Pułki rosyjskie przeznaczone do wojny, liczą podobno więcej niż połowę Polaków. Losy ich nie są nam obojętne. Zresztą losy Polski są zależne dużo od losów Rosyi. Podajemy więc o wojnie obszerniejsze wiadomości.

Pierwsza bitwa. Natychmiast po odwołaniu posła japońskiego, flota wyruszyła ku Portowi Artura i przybyła tam 8 b. m. Port Artura ma port zewnętrzny dokładnie zamknięty przez połączone forty i bateryе; ale głębokość wody nie zawsze tam wystarcza dla olbrzymich pancerników, zwłaszcza podczas odpływu morza — z tego powodu eskadra rosyjska stała na kotwicy w obszernym porcie zewnętrznym; tam też dopadły ją w nocy torpedowce japońskie. Są to, jak wiadomo, łodzie żelazne w kształcie wrzeciona, bardzo mało wystające nad wodą i zaopatrzone w przyrząd do rzucania torped. Torped — ładunek dynamitowy — wybucha z taką siłą, że może cały okręt w powietrze wysadzić, albo przynajmniej zrobić go nieudolnym do walki. Tak się stało przy obecnem starciu. Torpedowce japońskie pod osłoną nocy, popłynęły cichutko na odległość strzału i zanim reflektory elektryczne zdołały wykryć niebezpieczeństwo, już torpedy zostały wypuszczone celnie i skutecznie.



Trzy wielkie okręty rosyjskie padły ofiarą tej pierwszej bitwy. «Carewicz» i «Retwizan», pancerniki pierwszej klasy i wielki krążownik zostały trafione i odniosły takie uszkodzenia, że nie mogą wypłynąć na pełne morze. To pierwsze zwycięztwo zapewnia Japończykom panowanie na morzu i umożliwia im swobodne wylądowanie na Korei.

Po parogodzinnym odpoczynku zjawił się we wtorek przed południem około godz. 10 japoński wiceadmirał Togo z 4 pancernikami przed portem, ażeby bombardować forty i port. Zbliżał się coraz więcej, aby wybadać, jak daleko sięgają armaty rosyjskie. Gdy to zbadał, zawrócił, dał znać sygnałami admirałowi Kanimurze i niebawem zjawiło się 15 japońskich pancerników. Z odległości trzech mil angielskich zaczęli ostrzeliwać rosyjskie okręty i forty. Walka trwała z godzinę. Rosyjskie okręty «Połtawa» i «Nowik» zostały znacznie uszkodzone, tak że woda się do nich wdzierała, a okręty rosyjskie «Diana» i «Askold» mniej uszkodzone. Dwaj oficerowie i 54 chłopa rannych, 10 zabitych. Japońskie okręty nie odniosły podobno żadnego uszkodzenia, ponieważ armaty rosyjskie nie sięgały tak daleko. Około południa odjechała flota japońska do portu rosyjskiego Dalny, położonego na drugiej stronie półwyspu Liaotong.

Zwycięstwo Japończyków pod Czemulpo. We wtorek zjawił się oddział torpedowców i krzyżowników japońskich przed portem. Japoński komendant zawezwał rosyjskie krzyżowniki «Warjag» i «Korejec», aby się poddały. Komendantowi rosyjscy się poddali — ani raz nie strzelili do nieprzyjaciela. Gdy port znajdował się w ręku Japończyków, wylądowało z parowców transportowych 8000 żołnierzy japońskich, którzy czemprędzej udali się w drogę do Soulu, stolicy Korei. Japończycy obsadzili w podobny sposób wszystkie porty na południowej i zachodniej Korei.

Przygotowania Anglii. Angielski zarząd marynarki dał polecenie angielskiej eskadrze na wodach wschodnio-indyjskich, żeby była gotową każdej chwili do odpłynięcia ku Japonii. W Afryce południowej (Transwalu) nakazał rząd angielski energiczne wybieranie rekrutów, aby w razie potrzeby można ich natychmiast wysłać do Japonii. Również powołana została pod broń cała rezerwa marynarki angielskiej.

Przejazd przez Dardanele. Eskadra rosyjska znajdująca się na morzu Śródziemnem została stawioną pod rozkazy admirała Aleksiejewa. W Port Said czeka 14 rosyjskich okrętów wojennych na dalsze rozkazy.

Anglia poczyniła przygotowania w Dardanelach,

aby nie pozwolić na przejazd tamtędy rosyjskich okrętów wojennych. W danym razie postanowiła Anglia przemocą przeszkodzić przejazdowi.

Układ między Japonią a Anglią. Aby zrozumieć przygotowania wojenne Anglii, trzeba wiedzieć, że pomiędzy Japonią a Anglią istnieje układ, zawarty w r. 1901, z którego główne ustępy brzmią:

Jeżeli jedno z państw zawierających ugodę (a więc Japonia albo Anglia) zawikłane zostanie w wojnę z innem mocarstwem, natenczas drugie państwo zachowa ścisłą neutralność i starać się będzie, aby inne mocarstwa nie brały udziału w wojnie przeciw jego sprzymierzeńcowi. Gdyby którekolwiek mocarstwo wmieszało się do wojny przeciw sprzymierzeńcowi, natenczas drugie państwo sprzymierzone **przychodzi natychmiast w pomoc**, bierze udział w wojnie aż do zawarcia pokoju.

Układ powyższy zawarty został w r. 1902 na lat 5, a więc teraz obowiązuje on Anglię. Skoroby zatem Francya n. p. podążyła Rosyi na pomoc, natychmiast musiałaby Anglia otwarcie wystąpić po stronie Japonii.

Na razie wojna ogranicza się na dwa państwa, Rosyę i Japonię. Inne mocarstwa ogłosiły neutralność, to jest, że nie chcą brać w wojnie żadnego udziału. Ale co przyszłość przyniesie, niewiadomo.

List pasterski

X. Biskupa Dra Leona Wałęgi.

(Ciąg dalszy).

Słyszeliście zapewne lub czytali o strasznych morderstwach, jakie w ostatnich latach popełniano na osobach monarchów, prezydentów lub członkach panujących rodzin. Te zbrodnie popełniali anarchiści tj. ludzie, którzy nie chcą uznać żadnej władzy, żanego pana ani w niebie, ani na ziemi. Radziby zgładzić i zniszczyć wszelką władzę; a ponieważ władza jest tylko pojęciem a nie jest osobą, do którejby można strzelać, więc mordują przedstawicieli tej władzy tj. panujących i ich rodziny, bez względu na to, czy im co zawinili lub nie.

Otóż podobnie postępują i niektórzy z waszych niepowołanych opiekunów. — Radziby pozbyć się P. Boga i wyrwać wiarę z serc ludzkich, ale Pan Bóg jest niewidzialny i złość ludzka go nie dosięgnie. Pozornie tedy zostawiają w spokoju P. Boga, a całą swoją nienawiść zwracają przeciw Kościołowi św., który jest przedstawicielem Boga na ziemi. Ale Kościół składa się z ludzi, ma swoich rządców w osobie papieża i biskupów; do wiernych przemawia Kościół za pośrednictwem kapłanów, i dlatego przeciwko nim zwraca się cała nienawiść. Wrogowie wiary chcą trafić w Pana Boga a celują i mierzą w papieża, biskupów i księży; oto źródło i przyczyna tych wszystkich krytyk i napaści na duchowieństwo. Wszak my kapłani głosimy prawdy wiary, uczymy katechizmu, administrujemy Sakramenta św., wystarczy tedy w oczach wiernego ludu zohydzić kapłanów, a ludzie stracą do nich zaufanie, przestaną wierzyć w ich nauki głoszone czy to na ambonie, czy w konfesyonale, będą stronić od sakramentów św., gdyż wszędzie będą podejrzywać i posądzać o obłudę, nieszczerość lub interes materyalny czy polityczny.

Toć niedawno powiedział mi wyraźnie jeden wieśniak, że nie może chodzić do spowiedzi, gdyż ksiądz to jego polityczny nieprzyjaciel. Wystarczy rzucić ziarno w ziemię i od czasu do czasu je podlewać, a już samo ziarno wyrośnie w olbrzymie drzewo, wystarczy rzucić iskierkę ognia w materyał palny i nieco podmuchnąć, a iskierka przemieni się w groźny pożar; tak też wystarczy tylko zaszczepić niechęć do duchowieństwa w sercach wiernych i od czasu do czasu podtrzymać ją zmyślonym czy prawdziwym faktem, a niechęć wyrośnie w nienawiść i zrodzi niewiarę. Prawdziwie szatański to pomysł i szatańska robota!

I taką to robotę widzimy od lat kilku wszędzie naokoło siebie. Dosyć wziąć do ręki jedną lub drugą gazetę wydawaną przez takich przewrotnych ludzi aby zrozumieć cel, do którego zmierzają. — Niema prawie numeru, w którymby nie było jakiegoś podejrzenia rzuconego przeciw księżom, jakiegoś opowiadania o zbrodniach przez duchownych popełnionych. Są to przeważnie kłamstwa, ale czytelnik oswoi się z niemi, kropla po kropli niedowierzanie a potem niechęć wsiąka do duszy jego i zanim się spostrzegł, już zatruł się jadem nienawiści.

Wszystkie dzienniki i broszury socyalistyczne pełne takich zjadliwych wycieczek przeciwko duchowieństwu, a przecież czytają je dość licznie po miastach, a nawet młodzież rozrywa je sobie i to nie tylko młodzież rzemieślnicza, ale i ucząca się w szkołach średnich.

Na wsi, co prawda, pisma socyalistyczne jeszcze nie bardzo się przyjmują, zbyt otwarcie pokazują, o co im idzie, by się lud na nich nie poznał i nie odrzucił. Chociaż zdarzają się wypadki, że młodzież robotnicza czasem tę zarazę z miasta do domu przynosi i skrycie przed starszymi czyta.

Ma jednak i wieś swoje zgubne gazety, które nie tak otwarcie, ale zato z tem większą przebiegłością do tego samego zmierzają celu, co pisma socyalistyczne tj. do wzbudzenia niechęci przeciwko duchownym, a w następstwie do podkopania wiary św. Między temi gazetami napiętnować przedewszystkiem muszę »Przyjaciela ludu«, gdyż on ma wielu czytel-

ników w mojej dyecezyi i zasila się korespondencyami pisanemi przez moje owieczki. Ze stronnikami »Przyjaciela ludu« spotykałem się i rozmawiałem w kilkunastu parafiach; niektórych przekonałem o szkodliwości tego pisma i przyrzekli, że go więcej czytać nie będą; byli jednak i tacy, co się przekonać nie dali.

Dla ciekawości i nauki powtórzę tutaj rozmowę a raczej dysputę, jaką miałem z jednym gospodarzem rozumnym i jeszcze nie zepsutym, ale zagorzałym czytelnikiem »Przyjaciela«. Gdym zwrócił jego uwagę na to, że to pismo zohydza duchowieństwo i podkopuje jego powagę, odpowiedział mi tenże: »Przecież i ksiądz jest człowiekiem, upaść może i czasem upada, nic więc dziwnego, że gazeta, która pisze o innych stanach, napisze coś niepochlebnego o duchownych, jeżeli to prawda«. »Jeżeli to prawda«, powtórzyłem, »ale na to później jeszcze odpowiem. Tymczasem posłuchajcie przyjacielu! Każdy z nas i wy i ja mieliśmy w życiu rozmaite zdarzenia — dobre i złe; jednych się człowiek wstydzi i za nie żałuje, a za drugie spodziewa się kiedyś zapłaty od Pana Boga. Otóż pomyślcie sobie, że ktoś, co zna wszystkie wasze słabe strony, pozbierał je i ogłosił przed światem, zamilczając przytem o waszych dobrych uczynkach. Ogłosiłby prawdę, ale czyby postąpił sprawiedliwie i uczciwie?« »Nie — odpowiedział gospodarz — tak postępuje chyba mój wróg najzaciętszy«. »Trafnieście osądzili. A czy księża nie robią nic dobrego?« — zagałem dalej. »Ale rozumie się – rzecze — przecież sam znam tylu zacnych kapłanów, a na pierwszem miejscu postawiłbym naszego Jegomościa«. »A czy czytaliście kiedy w »Przyjacielu« o dobrych kapłanach, o ich pracy i poświęceniu się dla dobra ludzi?« »Co prawda — odpowiada gospodarz — nie mogę sobie przypomnieć, ale za to prawie niema numeru, gdzieby nie było coś na księży i to często na tych samych tak, że czasem aż mi to było podejrzanem«. »Widzicie — odpowiadam — jak swoim wrogiem nazwaliście tego, któryby tylko wasze rozpowiadał upadki, a zamilczał cnoty, tak wrogiem duchowieństwa musicie nazwać »Przyjaciela ludu«, bo prawie nigdy nic dobrego o niem nie pisze, a ciągle gani«.

»Ale przecież słyszałem od tych, co do »Przyjaciela« pisują i blisko się znają z redaktorem, że są księża, którzy trzymają z ludowcami a nawet korespondencye swoje umieszczają w »Przyjacielu«. »Nie wiem, czy są tacy, odrzekłem, ale gdyby byli, i mieli odwagę się podpisać, toby się z pewnością pokazało, że to nie są najlepsi księża i wszyscy dobrzy by się ich wyparli«.

Zdaje mi się, że przekonałem mego gospodarza, że »Przyjaciel« jest wrogiem duchowieństwa, a od wroga trudno się dowiedzieć prawdy o jego przeciwniku.

Dla tego trudno doszukać się prawdy w tych rozlicznych krytykach, jakie »Przyjaciel ludu« o księżach umieszcza. Przekręcanie słów, rozmaite posądzania, złośliwe uwagi, wyszydzenie najlepszych zamiarów i chęci — oto broń, jaką ludowcy przeciwko księżom wojują i to nie tyle przeciwko tym, którzyby może na krytykę zasługiwali, ile raczej przeciwko takim, co postępując ściśle według przepisów kościoła narazili się ludowcom. — Wierzajcie mi najmilsi! — a chyba biskup, kiedy przemawia do swych owieczek, to nie kłamie — niedawno jestem biskupem, a już niejedno pokazywano mi kłamstwo napisane w »Przyjacielu ludu« na mnie i o mnie. W roku zeszłym np. kłamliwie podano moje przemówienie do ludu w Odporyszowie, w tym roku znowu złośliwie przekręcono moją przemowę do kapłanów odprawiających rekolekcye w Tarnowie. Ogłoszono, jakobym w przemówieniu mojem wystąpił przeciwko niektórym proboszczom, których szanuję i pracę ich cenię, a to w tym celu, by z jednej strony zrazić do mnie duchowieństwo, a z drugiej, by lud miał czem wojować przeciwko duszpasterzom, powołując się na słowa biskupa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚPIJ DUSZO.

Śpij duszo, śpij!
Daj ciału panowanie,
Daj zmysłom używanie
I gnij — i gnij.

Śpij duszo, śpij;
Niech ziemskich marzeń roje
Otoczą łoże twoje
I śnij — i śnij.

Śpij duszo, śpij!
Ty coś z Boga zrodzona,
Zatrać Boskie znamiona
I drwij — i drwij.

Śpij dnszo, śpij!
Choć w górze światłość błyska,
Ty w ziemskie wstąp mrowiska
I brnij — i brnij!

Przecz światłu, precz!
Lecz przyjdzie chwila złowroga,
W której usłyszysz głos Boga:
Idź precz — idź precz!

ROZMAITOŚCI.

Porada prawna w sprawie Jana Tr. z P. W myśl nstawy z d. 28 grndnia 1887 o ubezpieczeniu robotników od wypadkn należy się robotnikowi odszkodowanie w postaci renty rocznej, jeśli wskutek wypadku w przedsiębiorstwie fabrycznem stał się całkowicie lub częściowo do pracy nie-

zdolnym. Niezdolność do pracy musi pozostawać w związkn przyczynowym z wypadkiem w fabryce, któremu robotnik uległ, w tych przeto wypadkach, gdzie sama praca w fabryce przez dłuższe lata wyczerpując zwolna siły robotnika doprowadza go w końcu do niezdolności do dalszej pracy, ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadku nie ma zastosowania i renta robotnikowi nie może być przyznaną. Ubezpieczenie robotników na starość nie zostało dotychczas wprowadzonem w Austryi.

Z powyższego wynika, że proces o rentę przeciw zakładowi ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie przed tamtejszym sądem rozjemczym moglibyście wygrać pod tym warunkiem, gdybyście udowodnili, że w fabryce staliście się ofiarą wypadku i że skutkiem tego wypadkn staliście się niezdolnym do pracy całkowicie lub częściowo.

W miasteczku Ujściu Solnem przed kilku miesiącami były dwie jatki z mięsem bydlęcem: jedna żydowska, a druga katolika. Skutkiem śmierci rzeźnika-katolika, żyd kieby ndzielny pan, niemając hamulca w rodzajn konknrencyi, nie tylko podwyższył cenę 1 funta z 22 do 24 ct., ale zapowiedał nawet podobno dalszą zwyżkę do 26 ct. za $^1/_2$ kilogr.

Stało się jednak dla owego semity nieszczęście, bo Kółko rolnicze, pod przewodnictwem p. Stanisława Brzeskiego, za zezwoleniem Rady gminnej własnym kosztem wystawiło i nrządziło jatkę na rynku, wyszukało zdolnego człowieka, pożyczając temuż bezprocentownie 600 kor. na prowadzenie interesu. Zaledwie otwarto jatkę chrześcijańską pod firmą Kółka, nasz żydek obniżył nagle cenę 1 funta z 24 na 20 ct.

PP. Obywatele, zrozumcież swój własny interes, wspierajcie swoich a żydostwo nie będzie brało góry nad wami. Założeniem sklepu Kółka rolniczego, wskazaliście swego czasu drogę do utworzenia się 4 chrześcijańskich handlów, chociaż żadnego z nich wówczas nie było, pokażcież i teraz, że umiecie cenić własną godność, że dbacie o przemysł katolicki, przemysł czysto polski.

Że Kółka rolnicze są jedną z głównych dźwigni ekonomicznego podźwignięcia się ludu, niech posłuży znown fakt następujący:

Kółko rolnicze w Okulicach (pow. Bochnia) wzięło w dzierżawę bagno leżące obok drogi wiodącej do Brzeska, a nie przynoszące gminie ani złamanego halerza. Wczasie tegorocznej zimy, gdy woda wymarzła, przez ów nieużytek wyrznięto głęboką fosą, szerokości około 4-5 metrów. Wyrzucona na boki ziemia posłużyła do zasypania bagniska, na którem z wiosną zasadzi „Kółko“ wiklinę, rów ów zaś zostanie zarybiony stosownym narybkiem. Po 6 latach przez lat dziesiątki będzie miała gmina Okulice śliczny dochód, a to jedynie dzięki mądrej i roztropnej gospodarce Ks. Jędrzeja Muchy, proboszcza miejscowego oraz i przewodniczącego Kółka rolniczego. Gdyby wobec tylu setek tysięcy rąk, zupełnie próżnnjących w czasie zimowym, gminy nasze podobnie postąpiły ze swemi bagniskami, jakież to ogromne snmy otrzymalibyśmy w całym kraju, ile nlżylibyśmy sobie przez to w opłacie dodatków gminnych! Pomyślcie zacni bracia! Pomyślcie tylko... a z pewnością przytoczone wyżej słowa i u siebie w czyn wprowadzicie!

Nauki katechizmowe ks. Vianney'a można nabyć w redakcyi „Prawdy“ po 20 hal. i 3 hal. na przesyłkę. Książka ta dostarcza wybornej strawy dnchownej na czas wielkopostny. Dwutygodnik katechetyczny nazwał tę książkę perełką w literaturze ascetycznej. Kto zamawia 5 egz. i więcej, nie ponosi kosztów przesyłki.

Miła wiadomość z Jaślan. Gdy w rozmaitych gazetach tylko o złem piszą, iż się zdaje, że wszędzie czarne chmury zalegają, dobrze czyni gazeta „Prawda“, że opisując religijne zdarzenia, wiarę naszą wzmacnia i do wytrwałości w służbie Bożej nas zachęca.

Pozwólcie tedy, mili czytelnicy, że i ja opiszę, w jaki postawiono u nas nowy kościół. Gdy mam pisać o wybudowaniu kościoła, to raczej powinienem nadmienić, w jaki sposób Ks. Proboszcz Józef Lasak kościół wybudował. Gdy otrzymał probostwo, rozpoczął naprzód budowanie duchowne: zaprowadził bractwa religijne, gorliwem opowiadaniem Słowa Bożego pobudził lud do pilnego uczęszczania na nabożeństwa. Parafianie odwdzięczając mu się za poświęcenie dla zbawienia dusz, wybudowali nową plebanię przy kościele, gdyż stara o 2 kilometry była odległa. Gorliwy pasterz nrządza misye i zachęca do budowania kościoła nowego, lecz parafianie smncą i nie nfają, aby potrafili sami wybudować świątynię, gdyż liczba ich mała, tylko tysiąc dusz. Lecz dobry pasterz nie ustaje zachęcać, a gdy niektórzy opierali się temu przedsięciu, zwłaszcza ludzie ze stronnictwa niechętnego kapłanom, tedy rozpoczyna pracę w iście cudowny sposób. Zwołuje dzieci na nanki katechizmowe i zachęca je do budowania kościoła. Trzeba było widzieć, jak nosiły cegły, z jakim zapałem pracowały i pomagały starszym, jak praca ich podobna była do kupy mrowiska, aby ocenić, ile można zdziałać przy pomocy Bożej.

Radujmy się tedy, że polska dziatwa jest tak gorliwa, dziękujemy Panu Bogu, że posyła nam tak gorliwych kapłanów, jakim jest Ks. Proboszcz Józef Lasak w Jaślanach.

Szczepan Mrozik, włościanin w Jaślanach.

Wystawa szat liturgicznych w Krakowie odbyła się tymi dniami w Klasztorze Felicyanek. Jestto całoroczny owoc pracy Pań należących do bractwa Najśw. Sakramentu. Korzystają z niej kościoły ubogie dyecezyi krakowskiej. Najprzewiel. Ks. Biskup Nowak opiekuje się tem bractwem, przeto prośby zostaną poparte, gdyż Ks. Bisknp zna potrzeby ubogich kościołów. W zeszłym roku wpłynęło 22 próśb.

Odezwa w sprawie pielgrzymki Maryańskiej do Rzymu. Ósmego grudnia tego roku upłynie pięćdziesiąt lat od onej błogosławionej chwili, kiedy to Ojciec św. Pius IX. jako nieomylny mistrz prawdy objawionej, w bazylice św. Piotra dogmat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi ogłosił. Do uświetnienia tej rocznicy posłużą nietylko nroczyste nabożeństwa, ale także pielgrzymki Maryańskie, które z licznych stron świata katolickiego podążą do Rzymu. Czyliż w tym pochodzie pielgrzymów zabraknie synów i córek tego narodu, co od zarania swoich dziejów garnął się z synowską miłością do tronu Maryi i do Stolicy Piotrowej? Niemali naród polski za co ma dziękować, o co prosić i z czego się upokarzać? Lecz któż jego modły i pokuty zaofiaruje Bogu i wyprosi dlań zmiłowanie Pańskie, jeżeli nie Ta, którą Ojcowie kościoła nazywają „wszechwładzą błagającą“, a naród cały czci jako Królowę? Niechże tedy z ziemi polskiej choć garstka pobożnych czcicieli Bogarodzicy wybierze się na tę pielgrzymkę Maryańską, która ma być urządzoną pod opieką i przy współudziale Najprzewielebniejszych naszych Arcypasterzy.

W Imię Boże pójdziemy do Rzymu, aby w kościele św. Piotra podziękować Panu Bogn za przywilej Niepokalanego Poczęcia, dany Najświętszej Pannie, i za łaski, za Jej przyczyną nżyczone całej ludzkości. Pójdziemy do Rzymu, aby tam złożyć hołd Niebieskiej naszej Królowej i pomodlić się przed słynnemi jej stolicami, bo wszakże w samym Rzymie jest 80 świątyń pod wezwaniem N. P. Maryi wzniesionych i 120 jej obrazów uroczyście ukoronowanych. Pójdziemy do Rzymu, aby tam uczcić groby Apostołów i kości Męczenników, ucałować stopy Namiestnika Chrystusowego i wy-

razić niezachwianą wierność naszą do Stolicy św., jako Mistrzyni wiary, Szafarki łask, Matki ludów, Opiekunki uciśnionych, Obronicielki prawa, sprawiedliwości i wolności, Piastunki prawdziwej cywilizacyi. Pójdziemy do Rzymu, aby po drodze nawiedzić grób św. Antoniego w Padwie, domek nazarecki w Lorecie, relikwie św. Franciszka i św. Klary w Assyżu. Pójdziemy do Rzymu, aby na tylu miejscach wyprosić dla siebie i swoich łaski obfite, a dla narodu stałość w wierze, męstwo w walkach, pociechę w cierpieniach.

Pielgrzymki wyruszą 25 kwietnia po południu z Krai na Wiedeń (przestanek), Pontebbę, Padwę (nocleg), Loret (nocleg) Assyż (nocleg) podążą do Rzymu, dokąd przybędą 30 kwietnia wieczorem. Tu zabawią dziewięć dni, a w tym czasie odprawią się wspólne nabożeństwa (Msza św. cicha z przemową jednego z Najprzewiel. XX. Biskupów) w kościołach św. Piotra N. P. Maryi Większej, (wspólna Komunia św.) św. Wawrzyńca za murami i św. Andrzeja na Kwirynale (gdzie są relikwie św. Stanisława Kostki); reszta zaś obrócona będaie na zwiedzanie Rzymu, przewodnicy pojedyncze grupy wedle pewnego planu obwodzić będą. Uroczysta audyencya u Ojca św. przypadnie na dzień 4 lub 5 maja. Rano 9 maja wyjadą pielgrzymki osobnym pociągiem z Rzymu, i na Florencyę (przystanek), Wenecyę (przystanek), Pontebbę i Wiedeń przybędą 11 maja wieczorem do Krakowa. Gdyby ktoś zechciał dłużej na własny koszt zabawić w Rzymie, będzie mógł wrócić osobno, byleby podróż nie trwała dłużej jak 45 dni.

Koszta jazdy z Krakowa do Rzymu i z powrotem, tudzież noclegów z dorożkami i wiktem w Padwie, Lorecie i Assyżu, całego utrzymania i dorożek w ciągu dziewięciodniowego pobytu w Rzymie wyniosą t r z e c i ą k l a s ą 168 kor. (142 marek — 67 rubli); d r u g ą k l a s ą 280 kor. (242 marek — 112 rubli); p i e r w s z ą k l a s ą 360 koron (320 marek — 148 rubli). Pieniądze składa każdy pielgrzym w całości najdalej do 15 marca, za co otrzyma legitymacyę polską i włoską (tessera), bilet jazdy i książeczkę ze szczegółowemi wskazówkami. Jeżeli po zamknięciu rachunków pozostanie jaka zwyżka, pójdzie na świętopietrze. Ewentualny niedobór i koszta adresu do Ojca św. pokryje sam komitet.

Urządzeniem pielgrzymki zajmuje się tenże komitet, utworzony przez Najprzew. XX. Biskupów; pomaga mu kilku kapłanów w Rzymie, z X. prałatem Kazimierzem Skirmutem na czele (Via delle Finanze 6).

Zgłoszenia i pieniądze przyjmuje X. Dr. Jan Mazanek, profesor teologii w Przemyślu, jako naczelny przewodnik pielgrzymki; do niego więc niechaj się zwracają pielgrzymi wprost lub za pośrednictwem swoich duszpasterzy.

Przemyśl, 5 lutego 1904.

Komitet urządzający pielgrzymkę Maryańską do Rzymu.

Zmiana siedziby sądu. Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło przeniesienie sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej, a gminy należące do sądu w Ślemieniu przydzieliło sądowi powiatowemu w Żywcu.

Bezprocentowe pożyczki dla Kółek rolniczych na cele handlowo-przemysłowe udzielane będą przez Wydział krajowy w d. 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia Kółka nadsyłać winny do Zarządu głównego T. K. R. do dnia 6 marca b. r.

Jubileusz nauczyciela. Komitet obywatelski urządził uroczystość jubileuszową zasłużonemu nauczycielowi, p. Andrzejowi Szmucy, kierownikowi Szkoły w Strzyżowie. Gmina uznała jubilata swym obywatelem honorowym, a ks. biskup tarnowski przysłał jego domowi pasterskie błogosławieństwo.

Odszkodowania za zarażone świnie. Dla odszkodowania ze skarbu Państwa za świnie użytkowe i hodowlane wybite w I kwartale 1904, ustanowione zostały przeciętne ceny za kilogram żywej wagi mięsa podług następującej taryfy:

Świnie rasowe (angielskie): a) prosięta do czterech miesięcy 1 K. 53 hal. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 36 hal. c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 23 hal. Świnie półkrwi rasy poprawnej: a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 34 hal. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 19 hal. c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 08 hal. Świnie rasy krajowej: a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 17 hal. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 04 hal. c) świnie powyżej 10 miesięcy 0 K. 99 hal.

Dziewięćdziesiąt lat robotnikiem. Do szpitala w Bekerk, na Węgrzech, przywieziono zgrzybiałego starca. Ma on przeszło sto lat. Nazywa się Jan Warjaski i już dziewięćdziesiąt lat żyje z pracy rąk. Nigdy w całem swem życiu nie chorował, teraz tylko wskutek nieszczęśliwego wypadku dostał się do szpitała. Chciałby, jak mówi, pracować jeszcze z dziesięć do piętnastu lat by sobie zarobić na pogrzeb. Lekarze, którzy badali starca, orzekli, że nie można go dłużej zatrzymać w szpitalu, bo zdrowy jest i silny, jak dąb.

Kronika dyecezyi krakowskiej.

Otrzymali kanoniczną instytucyę: Ks. Dr. Józef Kulinowski, na probostwo św. Floryana w Krakowie, dnia 17 grudnia 1903.

Ks. Jan Głąbiński, Expozyt w Włosienicy, na probostwo w Starejwsi, dnia 30 grudnia 1903.

Ks. Józef Waligóra, wik. z Makowa, na probostwo w Komorowicach, dnia 27 stycznia b. r.

Ks. Franciszek Prezentkiewicz, kat. szkoły wydź. żeń. im. Mickiewicza w Krakowie, na probostwo w Regulicach, dnia 4 lutego b. r.

Ks. Franciszek Kluka, wik. przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, mianowany administratorem parafii w Osielcu.

Ks. Piotr Marzec, administratorem parafii w Jeleśni.

Przeniesienia: Ks. Antoni Świątek, z Rudawy do Makowa.

Ks. Józef Michniak z Komorowic do Milówki.

Ks. Józef Grudziński z Milówki na posadę Expozyta w Włosienicy.

O. Wojciech Kummer, ze Zgrom. XX. Salwatoryanów w Trzebini do Rudawy.

Ks. Andrzej Mytkowicz z Jaworznia na posadę Spowiednika nowszej fundacyi przy kościele Maryackim w Krakowie.

Ks. Władysław Bachorz z Niegowici do Jaworznia.

O. Józef Minetti, z klasztoru Braci Mniejszych w Zakliczynie do Niegowici.

Ks. Jan Minkiński, z posady wikarego przy kościele św. Floryana na takąż posadę przz kościele Wszystkich Świętych w Krakowie.

Posada II. wik. przy kościele św. Floryana nie będzie obsadzoną dla braku kapłanów.

Ks. Jan Masny mianowany tymczasow. katechotą Seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie.

O. Max. Sołtysek, ze Zgrom. OO. Misyonarzy, mianowany tymczas. katechetą w szkole wydział. żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie.

Zmarli: Ks. Franciszek Jamiński, Prob. w Jeleśni dnia 4 stycznia br.

Ks. Józef Burghardt, Superyor XX. Kan. Later. w Krakowie, dnia 6 stycznia br.

Ks. Wojciech Dudziński, rezydent w Krzeczowie, dnia 24 stycznia br.

Ks. Jędrzej Woźny, Prob. w Osielcu, 12 lutego br.

Ogłoszony konknrs na probostwo w Joleśni do 20 lutego br., i w Osielcu do końca marca br.

Szarada.

Na strychu pierwszą z trzecią składamy,
A trzecią z czwartą groch podpieramy.
Druga zaś z trzecią pod drzwiami leży —
Całość — dla szkolnej wstrętna młodzieży.

Rozwiązanie szarady z numeru 7 „Paryż“ nadesłali: A. Heretyk, Marya Buczyńska, H. Grefner, L. Bigajski, K. Sypniewicz, Antonina Dziedzic, Teresa i Franc. Graca, J. Szulc z Poznania, Jakób Sumera, Julia Garbacka, A. Kruk, W. Warmuz, Julia Chudzik.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. Ozga. Rozwiązanie szarady umieszczamy tylko w takim razie, gdy nadejdzie do wieczora we środę — później już jest „Prawda“ pod prasą.

L. Bigajski. Prenumeratę za r. 1903 i za kalendarze otrzymaliśmy.

J. Jękot (Węgry). 5 koron otrzymaliśmy z podzięk.

Kółko w Jawlszowicach. Wysłano dwie paczki kalendarzy przez omyłkę poczty tutejszej. Drugą otrzymaliśmy napowrót.

Kalendarz kościelny.

21. **Niedziela Wstępna,** Eleonory. — 22. Poniedziałek. Kat. św. Piotra w Antyochii. — 23. Wtorek, Florentego wyznawcy. — 24. Sroda, *Such.* Macieja apostoła. — 25. Czwartek, Wiktora. — 26. Piątek, *Such.* Aleksandra. — 27. Sobota, *Such.* Leandra.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.